Nr 56 — Wtorek 10 (23) marca 1909 r. — Rok IV

Wy adzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
dres Redakcyi: Kijów, Pror .13, Telefon 2464.
Adr tracyi i Drukarni Polskiej rezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redak
edaktor przyjmuje od 2- 1 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczor.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.	14.

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

10 (23) Wiktora.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Uspokojenie.

Wiedeń, d. 20 marca.

Po dniach trwogi i wojennych haseł przyszło dziś uspokojenie na całej linii. Położenie jest jeszcze bardzo poważne ale o niebezpieczeństwie wojny na dwa fronty dziś już się nie mówi. Pozostaje sprawa z Serbią. Powszechne panuje przekonanie, że sprawa ta zostanie zlokalizowaną i jeżeliby nawet przyszło do zbrojnego starcia ograniczy się ono wyłącznie do wojny Austryi z Serbią. O innych komplikacyach nie ma mowy. A właśnie te „inne komplikacye" wywoływały popłoch i groziły wybuchem wojny europejskiej.

Głównie nad uspokojeniem pracuje dyplomacya francuska. I jak już raz na tem miejscu wypowiedzieliśmy, jeżeli po aktach dn. 5 października 1908 r., po nocie rosyjskiej z dn. 12 grudnia 1908 i 15 marca 1909 nie przyjdzie do wojny,—to będzie to wyłączną zasługą Francyi.

Bezpośrednim powodem wojennego nastroju ubiegłego tygodnia była niezawodnie nota rosyjska z dn. 15 marca r. b.

W kołach dyplomatycznych austryackich, a w szczególności w ministerstwie spraw zagranicznych na Ballplacu uważano tę notę za urzędową zachętę dla Serbii.

Dlatego postanowiono przyspieszyć tempo i przez demonstracyę wojskową, przez przygotowanie częściowej mobilizacyi, przez środki taktyczne wzdłuż granicy serbskiej i drugiej zagrożonej granicy, chciano z naciskiem stwierdzić gotowość Austryi do wojny na dwa fronty. Zachęta z Berlina utwierdziła Austryę w tej polityce czynu, a dalszy rozwój wypadków byłby usprawiedliwił żywione nadzieje. W takim stanie rzeczy z dwu stron równocześnie rozpoczęto pośrednictwo pokojowe: z Francyi i Włoch wyszły propozycye powego zbiorowego kroku mocarstw, należących do trój—*entente*,—załagodzenia przeciwieństw, które zaostrzyły się aż do ostatecznej granicy.

Tym sposobem ostrze noty petersburskiej zostało stępione i rozpoczęła się na całej linii robota pacyfikacyi. Przedewszystkiem wstrzymano dalszą akcyę Austryi i zdołano uzyskać odłożenie terminu odpowiedzi Austryi, która byłaby jeszcze w tym tygodniu odeszła do Belgradu na ręce posła hr. Forgacha i byłaby brzmiała, jak ultimatum.

Obecnie wiemy, że nota austryacka wysłana zostanie dopiero w środę lub czwartek tego tygodnia i będzie brzmiała bardzo pokojowo, nie drażniąco. lecz stanowczo. Austrya domagać się będzie odpowiedzi na pytanie, czy Serbia obstaje przy proteście z powodu aneksyi Bośnii i Hercegowiny, która po traktacie austro-tureckim jest *fait accompli* a nadto jest faktem uznanym przez Turcyę, oraz czy Serbia gotowa jest zaprzestać zbrojenia, ewentualnie rozpuścić powołane pod broń rezerwy.

Na wypadek gdyby konferencya europejska została zwołana, jak tego sobie życzą mocarstwa należące do trój-*entente*, wówczas sprawa Bośnii i Hercegowiny może być tylko na tej konferencyi jako załatwiona między Austryą a Turcyą, uznana i ratyfikowana a odnośny artykuł XXIX traktatu berlińskiego z r. 1878 ma być przekreślony. Wszelkie inne traktowanie zaboru Bośnii i Hercegowiny jest ze stanowiska austryackiego niedopuszczalne i stanowiło by dla Austryi *casus foederis*.

Na tem stanowisku stoi także dyplomacya francuska i dlatego misya pokojowa Francyi ma wszelkie szanse powodzenia. Do tego także zbliża się stanowisko Włoch a dla Austryi propozycya ministra Tittoniego jest najsympatyczniejsza.

Według urzędownie ogłoszonej w „Polit. Correspondenz" noty z Rzymu, plan Tittoniego polega na tem, aby temat obrad przyszłej konferencyi był najbardziej ograniczony, sprowadzony do minimum i przytem najdokładniej sprecyzowany. Jedynie tylko te najważniejsze punkty traktatu berlińskiego, które są obecnie aktualne, mogą być postawione na kongresie europejskim. Jako pierwszy punkt aneksya Bośnii i Hercegowiny, która jednakże przez następny układ Austryi z Turcyą w całości została załatwioną; sprawa ta może być tylko przyjętą do wiadomości mocarstw bez uprzednich rozpraw lub uchwał i tym sposobem uzyska sankcyę Europy.

Drugim punktem programu konferencyi ma być uznanie niepodległości Bułgaryi, przyczem również ma być uwzględniony dokonywujący się właśnie w Konstantynopolu układ pokojowy między Turcyą a Bułgaryą. Trzecim wreszcie punktem ma być sprawa Czarnogóry i uwolnienia jej od krępujących postanowień traktatu berlińskiego. W tej mierze potrzebnem jest porozumienie między mocarstwami w szczególności z Austryą, lecz porozumienie to według obecnych dyspozycyi w Wiedniu może łatwo przyjść do skutku.

Inicyatywa ministra Tittoniego spotkała się z uznaniem nietylko w Wiedniu i Berlinie lecz także w Paryżu i Londynie i ma wszelkie szanse powodzenia.

Na tych planach pacyfikacyi, podjętych przez Francyę i Włochy, budują optymiści nadzieję zupełnego uspokojenia i uregulowania spraw bałkańskich. Nie potrzebujemy dodawać, że koszta tej konferencyi i takiej pacyfikacyi zapłaci oczywiście Turcya. Jej to bowiem zabrano terytorya należące dziś do Bułgaryi w Rumelii Wschodniej i do niej *de iure* chociaż nie *de facto* należała Bośnia i Hercegowina, od niej też i Czarnogóra otrzyma dalsze koncesye polityczne.

Obecnie odbywa się żywa wymiana depesz między mocarstwami należącemi do obydwu ugrupowań politycznych trójprzymierza i trój-entente, a sądząc po dzisiejszych głosach prasy urzędowej, można mieć nadzieję, że do porozumienia przyjdzie.

Na tem też polega uspokojenie, które po burzliwych dniach 15, 16, 17 i 18 marca w dniu 19 i 20 marca zapanowało w Wiedniu.

Cokolwiekbądź, po tylu perypetyach, jakie sprawa serbska od 5 października 1908 roku do dziś przechodziła, można nie wykluczać zbrojnego starcia z Austryą, ale nie podobna dziś wierzyć w wielką wojnę Austryi na dwa fronty i wmieszania się Niemiec, jako wiernego sojusznika Austryi.

Być może, że to uspokojenie wymagać będzie pewnych ofiar w polityce mocarstw i w ludziach reprezentujących politykę nieprzejednania lub politykę *rancune*, ale dla takiego celu, jak utrzymanie pokoju i uchronienie Europy od klęski wojny, żadne ofiary systemów politycznych i ludzi polityków nic nie znaczą.

W. L.

Z parlamentu niemieckiego.

—o—

W parlamencie Rzeszy niemieckiej w dalszym ciągu obrad nad budżetem wojskowym przemawiał w piątek p. Brandys.

«Głosować będziemy — rzekł — za wnioskami komisyi bez względu na chwilową wrzawę wojenną i nie troszcząc się o to, iż bywamy przedstawiani jako wrogowie państwa. Nie odmawiamy niemieckiemu wojsku zalet. Z wysokiego miejsca powiedziano, że wojsko nie ma wdawać się w politykę. Nie chcę twierdzić, że żołnierz nie powinien ani mieć przekonań politycznych, ani też nie wyznawać ich wobec swoich kolegów, jednakże niechaj nie nadużywa swego stanowiska w kierunku politycznym. Religijność, pobożność najbardziej zdobi żołnierza. Posłowie Groeber i Jażdżewski skarżyli się, że katolickim żołnierzom tak mało daje się sposobności do uczęszczania na nabożeństwa. Od stołu Rady związkowej odpowiedziano obietnicą zaradzenia temu. Wiem z doświadczenia, że katolickich żołnierzy zarząd wojskowy lubi bardzo przenosić do okolic protestanckich i naodwrót. Nie jest możliwe, aby to działo się w interesie służbowym. Stanowczo odpieram także zarzut, uczyniony dopiero co przez hr. Westarpa polskim księżom, jakoby w kościele prowadzili oni politykę.

Polacy byli zawsze dobrymi żołnierzami, mimo, że podczas wojny w roku 1870 kiedy brali udział w bitwach, wolno im było śpiewać narodowe pieśni polskie. Czemuż dzisiaj tego im nie wolno? Teraz po polsku nie mogą nawet modlić się, ani odbywać spowiedzi, podlegając przymusowi w wewnętrznych sprawach sumienia i serca. Polacy nie są bynajmniej socyalistami, a staraliśmy się, aby polscy żołnierze pozostali polakami, zdaleka zaś trzymaliśmy ich od socyalnej demokracyi. Polskie gospody są bojkotowane, ponieważ nawet tam doszła obawa dążeń polonizacyjnych. Żadna polska gazeta nie podburza ludności przeciwko władzy wojskowej, przeciwnie, we wszystkich gazetach czyta się, iż polacy powinni być wierni armii, lecz pozostać przytem polakami. Nikt też nie potrafi udowodnić, jakoby polacy podburzali młodzież.

Nie jest po rycersku wynaradawiać podbity naród, kończył mówca. Rycerskie wojsko niemieckie nie powinno brać w tem udziału. (Oklaski na ławach polskich).

Na wywody p. Brandysa odpowiedział minister wojny mniej więcej w następujące słowa: P. Brandys poruszył wypadki, przytoczone już raz przed czterema czy trzema laty. Mianowicie p. Mielżyński odczytał wówczas kilka listów, w których twierdzono, że z polakami źle w wojsku obchodzono się dlatego, iż są polakami. Prosiłem tego posła, aby mi dał owe listy; przyrzekł to uczynić, lecz do dzisiaj ich nie otrzymałem. (Wesołość).

W sprawie spowiedzi żołnierzy katolików wskazał minister na rozporządzenie z roku 1906, w którem powiedziano: «jeśli przynależny wojskowy kapłan włada także językiem polskim, pozostawia się żołnierzom, pochodzącym z polskich prowincyi, zupełnie do woli, czy chcą odprawić spowiedź po polsku czy po niemiecku, unikać należy pozoru nawet, jakoby władze wojskowe miały gwałt zadawać sumieniu w sprawie Sakramentu pokuty».

Minister oświadczył następnie stanowczo, że przy przeniesieniach wojskowych do okolic katolickich lub ewangelickich nie kierował się nigdy względem na wyznanie żołnierzy, co zresztą nie miałoby tu celu. (Głosy: Bardzo słusznie).

Ze stolicy serbskiej.

Belgrad, d. 17 marca.

Mimo tysiące groźnych wieści, roznoszonych stąd przez druty telegraficzne po całym świecie, Belgrad nie traci swej spokojnej fizyognomii miasta prowincyonalnego. Jedynie koło konaku można zauważyć pewien niezwykły ruch i niepokój. Gęsto ustawione warty z najeżonymi bagnetami i krążący dokoła policyanci starają się nie dopuścić do najmniejszego zbiegowiska.

Liczne gromady ochotników, ubranych przeważnie po cywilnemu, a tylko czapką wojskową i karabinem różniących się od zwykłych obywateli, przeciągają bocznemi ulicami na główne pole musztry, t. zw. Banicę. Tam ćwiczą się ochotnicy już od października i dziś można ich uważać za całkiem dobry materyał żołnierski. Gdzieniegdzie widać grupkę kobiet-ochotniczek, które od dłuższego czasu świecą dobrym przykładem przymarzającym na wietrze młodzieńcom.

Większa część legionistów znikła już ze stolicy. Odeszli stąd również niektórzy rezerwiści, niedawno powołani do kontroli. Każdemu z nich dano karabin i naboje i kazano „spać z otwartemi oczyma".

Konak królewski ogołocony ze wszystkiego. Z całkiem wiarogodnego źródła dowiaduję się, że w ostatnich czasach odeszło do Niszu 80 wagonów z rzeczami dworskiemi. Jednem słowem, mimo pozornego spokoju, wrą przygotowania do możliwie szybkiego opuszczenia Belgradu.

Serbowie tłómaczą, że w razie wybuchu wojny Belgrad podda się bez żadnego oporu. Podług konwencyi genewskiej nie wolno takiego miasta niszczyć, ani łupić, dlatego też serbowie nie będą bronili stolicy i pozwolą na spokojne wmaszerowanie wojsk austryacko-węgierskich. Dopiero w głębi kraju w pobliżu Kragujewacu i Niszu rozpocznie się działanie skoncentrowanych sił armii serbskiej. W Niszu będzie się znajdować główna kwatera, a najlepsze pułki pójdą na wzmocnienie dywizyi naddunajskiej, koncentrującej się w Negotinie i Cajczarze. Kombinacye te przyjęła podobno belgradzka rada wojenna na podstawie przypuszczenia, że tak Turcya, jak i Rumunia zachowają się zupełnie neutralnie. Rada wierzy również w czynną pomoc ludności bośniackiej.

W redakcyach tutejszych naprężenie niebywałe. Dzienniki, przepełnione sprawozdaniami z głosów prasy zagranicznej, sympatyzującej z serbami, komentują przytem zjadliwie artykuły wybitniejszych gazet austryackich i węgierskich. D-r Trylowski jest bohaterem dnia.

Minister wojny Żiwkowicz stanął ostentacyjnie po stronie gorącego księcia Jerzego i w jednem z przemówień wyraził życzenie, aby każdy oficer serbski brał przykład z dzielnego następcy tronu. Młody królewicz nie zaprzestaje ani na chwilę swej działalności agitacyjnej i jest stałym pośrednikiem pomiędzy wydziałem obrony narodowej, ministerstwem wojny i królem. Popularność jego wzrasta z dniem każdym. Obecnie objeżdża rewir wojskowy nad Dryną, skąd prawdopodobnie padną pierwsze strzały, o ile Austrya nie uprzedzi przeciwnika.

Równocześnie z księciem Jerzym udało się w te strony czterech wojewodów, jacy staną na czele band ochotniczych. Tych band nie można sobie nazbyt lekceważyć, gdyż na terenach górzystych takie oddziały partyzanckie mają zawsze przewagę nad wojskami regularnemi i choć może nie przyprawiają ich o zupełne klęski, to jednak stają się postrachem patroli, a przedewszystkiem najczulszej struny każdej armii — furgonów.

Podług zapewnień osób dobrze poinformowanych, armia serbska jest już gotowa do boju. Mimo to bez ustanku nadchodzą coraz to świeże transporty broni, amunicyi, a szczególniej dynamitu.

Niema chyba w Belgradzie człowieka, który nie wierzyłby w bardzo bliski wybuch wojny. W skupczynie nie mówi się o niczem innem, jak tylko o konieczności wyruszenia przeciw Austryi, a chociaż posłowie biorą się czasami za czupryny i przekonywują się wymierzaniem sobie siarczystych policzków, to przecież pod względem antypatyi do monarchii habsburskiej panuje tam idealna jednomyślność. W wielkiej kawiarni przy wejściu do Kalimegdanu ruch niebywały. Tysiączne kombinacye, rezolutne projekty i wymyślania na zwlekanie rządu, mieszają się z pogróżkami pod adresem Austryi. Otucha i pewność siebie nadzwyczajna.

Inaczej trochę zapatrują się na te sprawy od wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych. Milowanowicz widzi, że dłużej nie będzie już mógł zwlekać i musi odpowiedzieć krótko: tak lub nie, co wobec niepewnego stanowiska Rosyi jest rzeczą wielce trudną. To też spuścił nieco z tonu i zaczyna dobywać akordów pokojowych. Zastępcom prasy obcej stara się przedstawić jako apostoł zgody, chociaż belgradzkim gazetom przesyła komunikaty o charakterze wojowniczym. Zresztą, co znaczą wszelkie zapewnienia pokojowe, gdy na każdym kroku widzi się ciągłe zbrojenia, proklamacye i wysyłanie gotowych do walki batalionów?

Cz. Łukaszkiewicz.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Korespondent petersburski «Głosu Warszawskiego» telegrafuje, że komisya międzywydziałowa, z udziałem przedstawiciela warszawskiego generał gubernatora radomskiego p. Zasiadki, zakończyła obrady w sprawie ustawy samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

W pierwotnym projekcie rządowym, którego treść znana już jest z poprzednich informacyi, komisya nie zrobiła żadnych zmian zasadniczych.

Dokonano tylko niektórych poprawek w redakcyi ustawy.

Przed wojną.

Nowe alarmy.

Rząd serbski uznał już wszystkie widoki pokojowe za stracone. Wszelkie usiłowania trzeba skierować do przygotowań wojennych. Wytężono też w tej mierze największe wysiłki.

Oświadczenie Serbii.

Jak donoszą z Berlina do „Frankfurter Ztg.", Serbia wysłała do mocarstw, oprócz Austryi, oświadczenie jednobrzmiące, w którem tłómaczy pogląd swój na sytuacyę obecną. Oświadczenie to nie pozwala spodziewać się bliższego porozumienia z Austryą. Rząd serbski zaznacza, że nawet w razie otrzymania *ultimatum* od Austryi nie przystąpi do rozbrojenia. Uczyni to tylko wówczas, gdy mocarstwa zażądają tego przez notę zbiorową.

Opinia angielska.

Ambasador angielski przy dworze wiedeńskim oświadczył podczas przyjęcia dyplomatycznego u bar. Aerenthala pewnemu wysokiemu dostojnikowi, że wojna z Serbią jest nieunikniona. Im prędzej Austrya uderzy, tem lepiej bę-

dzie dla pokoju powszechnego. *Il faut frapper fort et frapper vite.* (Należy uderzyć mocno i uderzyć szybko).

Hr. Forgach o sytuacyi.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych odwiedził hr. Forgacha i zapytał go o zdanie co do obecnej sytuacyi.

Hr. Forgach odpowiedział:

Muszę zachować się z rezerwą, ale spojrzyj pan na ulicę, a będziesz pan wszystko wiedział.

Czy pierwszy krok wojenny?

„Leipzige Neuesten Nachrichten“ donosi z Kotoru, że okręty wojenne austryackie zatrzymały tam jeden torpedowiec rosyjski.

Żądanie albańczyków.

Albańczycy z różnych miejscowości granicy czarnogórskiej i serbskiej żądają od Porty oręża w celu obrony.

Sytuacya ciągle niepewna.

Sytuacya zagraniczna wciąż jest niepewna. Rokowania między mocarstwami toczą się w dalszym ciągu, dotychczas jednak nie doszło do porozumienia. Rokowania te toczą się na tle ostatnich propozycyi: angielskiej, francuskiej i włoskiej. Póki między mocarstwami nie przyjdzie do zgody co do programu przyszłej konferencyi europejskiej — póty nie nastąpi też żaden krok mocarstw w Belgradzie. Wobec tego trudno przewidzieć, czy nadzieje pokojowe, jakie wyłoniły się w ciągu ostatnich 24 godzin, istotnie spełnią się.

Zwrot ku pokojowi.

Według opinii niemieckich kół półurzędowych, co do sytuacyi politycznej, wojna pomiędzy mocarstwami jest nieprawdopodobna. Mnożą się oznaki możliwości odzyskania równowagi politycznej w Europie.

Z Wiednia donoszą, że tamtejsze koła parlamentarne uważają sytuacyę polityczną w chwili obecnej za pomyślniejszą.

Austryackie koła wojskowe uważają jeszcze wojnę z Serbią za nieuniknioną, ale usposobienie giełdy jest pokojowe.

Konwencya turecko-austryacka.

Na mocy konwencyi, zawartej pomiędzy Austryą a Turcyą, Austrya zapewnia Turcyi nienaruszalność sandżaku nowobazarskiego oraz ochronę wojskową tej prowincyi.

Obawy.

Korespondent specyalny „Reichspost“ (organ następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda) donosi z Belgradu, że w tych dniach spodziewany jest tam wybuch wojny. Jednocześnie czarnogórcy rozpoczną bombardowanie Kotoru.

Samorząd w Królestwie

—:—

Co pewien czas zjawiają się w pismach wiadomości o tak dawno oczekiwanym a stale z okresu embryonalnego nie wychodzącym „samorządzie“ w Królestwie.

Notujemy więc i dziś szereg szczegółów, zamieszczonych w pismach rosyjskich. Pisma te twierdzą, że kompetencye projektowanego w Królestwie samorządu mają być te same, co w miastach Rosyi centralnej. Językiem urzędowym w stosunku z władzami rządowemi i osobami pochodzenia rosyjskiego ma być język rosyjski. W stosunkach wewnętrznych instytucyi samorządowych: w biurowości, buchalteryi i t. p. może być używany język polski, jednakże z obowiązkowem tłómaczeniem tekstu na język rosyjski. Wszystkie zatargi, wynikające ze złego zrozumienia tekstu, będą rozstrzygane na podstawie tekstu rosyjskiego.

W urzędzie gubernialnym do spraw miejskich przewodniczy gubernator.

Prawo wyborcze posiadają właściciele nieruchomości i płacący podatek mieszkaniowy. Wszyscy wyborcy dzielą się na trzy kategorye, z których każda wybiera pewną część radnych. Do pierwszej kategoryi należą rosyanie, do drugiej żydzi, a do trzeciej reszta mieszkańców miasta. W miastach, w których ludność żydowska przewyższa 5 proc. mieszkańców, żydzi mają prawo wybrać $^1/_5$ część rady miejskiej. W miastach o mniejszym procencie ludności żydowskiej, żydzi wybierają odpowiednią część, jednak nie więcej, niż $^1/_{10}$ część rady miejskiej.

Kadencya rady miejskiej trwa 4 lata. Prezes rady i członkowie pełnią swe obowiązki honorowo. Radny, nieuczęszczający przez pół roku na zebrania, traci swój mandat. W większych miastach prezes rady miejskiej nosi tytuł prezydenta, w mniejszych—burmistrza. Rada miejska ma prawo ogłaszania postanowień obowiązujących, które mogą być zaskarżone tylko do senatu.

Miasta będą miały prawo utrzymywać prywatną policyę, instrukcyę dla tej policyi zatwierdza minister spraw wewnętrznych; ogólny nadzór należy do władz policyi państwowej.

W nagłych wypadkach rada miejska może być rozwiązana przed upływem pełnomocnictwa przez ministra spraw wewnętrznych za pozwoleniem Monarchy, o które stara się rada ministrów. Następne wybory, w razie takiego rozwiązania rady, muszą się odbyć nie później, niż w 2 miesiące po rozwiązaniu. Przedwczesne rozwiązanie rad miejskich nie może nastąpić jednocześnie we wszystkich miastach Królestwa.

Z prasy rosyjskiej.

—

Mowa Szczegłowitowa przy rozważaniu preliminarza ministerstwa sprawiedliwości wywołuje szereg komentarzy w pismach rosyjskich. Między innemi „Słowo“ tak pisze o tej części mowy, która dotyczy polaków:

«Zdumiewająca była odpowiedź posłowi z Koła Polskiego, który słusznie zwrócił uwagę ministra na to, że powinno być przestrzegane prawo, na podstawie którego w Królestwie Polskiem 50% sędziów mają stanowić polacy. Minister na to odrzekł szorstko, że byłoby największym błędem zaśmiecać sąd polakami, aby «nie popsuli oni sprawy, której znaczenia państwowego nie rozumieją». Oznajmił on w imieniu rządu, że «uważałby za szkodliwe robić to, co może wpłynąć na rozluźnienie związku pomiędzy guberniami Królestwa Polskiego i całego Cesarstwa».

«Przypuszczamy, że rozluźnienie związku sprowadzają prędzej takie postępowanie i oznajmienia przedstawicieli rządu, a nie obowiązujące ich przestrzeganie praw. I szczególniej w obecnej chwili zaostrzenia kwestyi słowiańskiej, kiedy przed Rosyą stoi ogromnie trudne rozwiązanie tej kwestyi, do którego jedyną drogą jest pogodzenie się z polakami, podobne mowy zdumiewają i nie świadczą bynajmniej o zrozumieniu państwowem przeżywanej przez Rosyę chwili historycznej».

Z drugiej strony kompletną głupotę polityczną i niemniej duży zasób złej woli wykazali zacietrzewieni w swych formułkach przedstawiciele socyalizmu rosyjskiego. Nawet „Nowoje Wremia“ przez usta swego sprawozdawcy, p. Pilenki, mówi o ich postępowaniu, jako o kardynalnym błędzie.

«Ale bo mądrych mamy socyalnych demokratów!—pisze p. P.—Dziś ich głosami odrzucono poprawkę posła Dymszy, która zastrzegała niezbędność mianowania sędziów polaków na terytoryum Królestwa Polskiego»...

„Ruskoje Słowo“ mówi o zasłudze Szczegłowitowa wobec... „króla pruskiego“.

«Baronowie pruscy z tamtej strony Wisły prawdopodobnie przyklasną panu Szczegłowitowowi, jako autorowi nowej teoryi o zdatności tych lub owych ludzi do wymierzania sprawiedliwości. Możemy się spodziewać bardzo dla nas pochlebnego faktu w sejmie pruskim. Baronowie zalecą pruskiemu ministrowi sprawiedliwości zastosowanie w Poznańskiem i na Śląsku teoryi rosyjskiego ministra sprawiedliwości i uznanie wszystkich polaków za niezdatnych do służby sądowniczej».

«To jest godne zazdrości... Prusy z nas będą brały przykład!...»

Z pism miejscowych pisały w tej samej sprawie „Kijowskija Wiesti“ w te słowa:

«Kołu Polskiemu i powoływaniom się jego na manifest 17 października, stwierdzający równouprawnienie narodowości, mowa p. Szczegłowitowa przypomniała — a przypomnieć o tem nie szkodzi—że zupełnie inne zasady są podstawą stosunku do inorodców. Zasady te wiążą się z imieniem hr. Murawjewa, twórcy systemu rusyfikacyi Polski przez urzędników rosyjskich. A w systemie tym dotychczas, jak świadczy pan Szczegłowitow, nie pozwalają na pojawienie się najmniejszej szczerby».

„Kij. Myśl“ pisze:

«W mowie ministra sprawiedliwości, wymierzonej przeciwko «życzeniu», wniesionemu przez Dymszę, rzeczą charakterystyczną jest nietylko to, że dźwięczały w niej nuty ciasnego nacyonalizmu, że podkreślono w niej wyraźnie poglądy skrajnej prawicy. W istocie, uderzała ona nietylko w Koło, ale i w październikowców. Bo przecież nie było dla nikogo tajemnicą, że w ostatnich czasach reprezentanci polaków szli razem z partyą ministeryalną».

Na tych spostrzeżeniach kończą miejscowe organy postępu rosyjskiego. O „mądrości“ parlamentarnej socyal-demokratów—ani słowa.

(j.).

Koło literatów i dziennikarzy polskich w Kijowie.

—o—

Pomysł założenia w Kijowie Polskiego stowarzyszenia pracowników pióra należy do najbardziej udatnych z tych wszystkich, jakie tu powstały od pamiętnej daty ukazania się pierwszego pisma polskiego na Rusi. Młoda ta instytucya, którą witamy z życzliwością najserdeczniejszą—zapełni wśród istniejących na Rusi stowarzyszeń polskich lukę ze wszech miar dotkliwą.

Dziś, kiedy wytworzył się w starej stolicy ziem ruskich cały zastęp pracowników pióra — zorganizowanie podobnego stowarzyszenia o celach wzajemnego poznania się, zbliżenia i pomocy, staje się potrzebą pilną i nieodzowną.

W tym celu ułożona została zgodnie z wymaganiami Ustawy normalnej, ustawa wspomnianego kółka, którą podpisali członkowie założyciele pp. Zygmunt Mosiewicz, Cezary Popławski, Leon Radziejowski i Stanisław Zieliński i złożyli w dniu wczorajszym z odpowiedniem podaniem do komisyi do spraw o związkach i stowarzyszeniach. Ponieważ najbliższe posiedzenie komisyi ma się odbyć pojutrze, przypuszczać należy, że już w tym tygodniu dowiemy się o dalszych losach ustawy kółka.

KRONIKA.

—:—

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Dzisiaj o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa (M.-Żytomierska, 8) odbędzie się wspólne zebranie zarządu, pań kuratorek i panów kuratorów Towarzystwa.

— **„Czarna Kawa“.** Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich ma przystąpić w dn. 19 b. m. do zrealizowania powziętego jeszcze przed nowym rokiem zamiaru urządzenia „Czarnej kawy“. Podwieczorek odbędzie się w lokalu klubu „Ogniwo“ o godz. 4 po południu. Program zapowiada się bardzo interesująco, gdyż prócz wielu ciekawych numerów będzie zawierał „Pogrzeb Białego Pawia“.

— **Popis gimnastyczny P. T. G.** W najbliższą niedzielę odbędzie się w godzinach popołudniowych drugi w bieżącym sezonie zimowym popis gimnastyczny. Ażeby w popisie mogła wziąć udział większa ilość ćwiczących, będzie on urządzony na boisku w prawej połowie sali Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego, a nie na estradzie, jak to bywało dotychczas. Wobec tego, że połowa sali zajęta będzie przez ćwiczących, mniej miejsca pozostanie dla widzów, a więc, żeby dać możność wszystkim, którzyby chcieli oglądać popis, zostanie on powtórzony w piątek albo sobotę, t. j. 20 lub 21-go b. m. W bilety wejścia należy zaopatrywać się zawczasu.

— **Odroczone zebranie.** Naznaczone na niedzielę w Ogniwie walne zgromadzenie członków Towarzystwa miłośników sztuki nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Następne zebranie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 15 marca w Ogniwie.

— **Z Koła Kobiet Polek.** Na zebraniu sekcyi samokształcenia dnia 5 marca po ożywionej dyskusyi nad kwestyą, jaki sposób prowadzić tę sekcyę, postanowiono urządzać serye wykładów z prawa, ekonomii politycznej i przyrody. Dla bliższego obeznania się z danym przedmiotem postanowiono urządzać wieczory dyskusyjne na temat obrany: czytanie wspólne z komentarzami arcydzieł poezyi. Postanowiono dla wspólnej wymiany myśli zbierać się co środa wieczorem w mieszkaniu przewodniczącej.

11 marca pierwsza środa, czytanie „Króla Ducha“ Słowackiego z komentarzami.

18 marca pierwszy wieczór dyskusyjny na temat „Z minionych dni“ Daniłowskiego. Projektowany jest odczyt p. Janiny Podgórskiej, młodej adwokatki, pomocnika przysięgłego adwokata z Moskwy Ludwickiego dnia 21 marca na temat „Kobieta Prawniczka.

Dnia 6 kwietnia ma się odbyć odbyć odczyt Cecylii Walewskiej, znanej powieściopisarki na temat „Ruch kobiecy w Polsce.“ Przewodnicząca sekcyi samokształcenia przyjmuje codziennie od g. 12—2 i prosi członków interesujących się tą akcyą o zapisywanie się tak do sekcyi, jak i na poszczególne wykłady. Adres: W. Podwalna 4 m. 12 J. Orłowska.

— **Podwieczorek T-wa kolonii letnich.** Podwieczorek urządzony d. 25 lutego na rzecz Polskiego Towarzystwa kolonii letnich był niezaprzeczenie jedną z najbardziej udanych kontraktowych zabaw, która oprócz znacznych zysków Towarzystwa (855 rb. 30 kop.) zostawiła najmilsze wspomnienie śród wszystkich uczestników. Niezwykła uprzejmość młodych gospodyń harmonizowała z doborowym programem koncertowym, który mógł zadowolić najwybredniejsze gusta.

Zarząd nie może znaleść słów podziekowania znakomitemu artyście p. M. Frenklowi, który zmęczony szeregiem występów i nie bacząc na to, że za parę godzin miał opuścić Kijów, dla dobrego celu dał kilka prawdziwie artystycznych chwil zebranemu towarzystwu. Serdeczne podziękowanie wyraża też za naszem pośrednictwem zarząd sympatycznej śpiewaczce p. Konopackiej utalentowanej deklamatorce p. Wrześniowskiej, p. Bagneckiemu, nieporównanemu humoryście p. Bronowskiemu, wszystkim Paniom i pannom gospodyniom, jak równie i szanownym gościom. Niech radość wysłanej na letniska dziatwy będzie dla nich większem jeszcze podziękowaniem.

— **Narada w sprawie spodziewanej powodzi.** Wczoraj w sali kijowskiego zarządu gubernialnego odbyło się nara w sprawie spodziewanego w najbliższym czasie wylewu Dniepru. Przewodniczył wicegubernator kijowski Czychaczew. Referował sprawę wiceprezydent miasta dr. Burczak, który zawiadomił, iż miasto ofiarowuje na pomieszczenie mieszkańców, którzy przypuszczalnie zostaną dotknięci powodzią, dom kontraktowy, oraz dom pod Nr. 95 przy ulicy Głuboczyckiej, w którym tymczasowo mieści się przytułek noclegowy. Postanowiono prosić generał-gubernatora, aby zwrócił się do dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu o wydelegowanie saperów do kierowania posiadanemi przez miasto 14 łodziami. Włożono na radnych miejskich i policyę obowiązek uprzadzenia zawczasu ludność nadbrzeżną, i wyspy Truchanowej o grożącem niebezpieczeństwie; przyjazd z miejsc zagrożonych powodzią będzie bezpłatny. Zarząd okręgowy dróg i komunikacyi i towarzystwo żeglugi parowej ofiarowały na cel powyższy swoje środki przewozowe. Oprócz tego zaprojektowano prosić asygnowanie pewnej sumy z funduszu walki z tyfusem na dostarczenie powodzianom środków żywności, oraz postarać się o wzmocnioną ochronę policyjną, ewentualnie wojskową w razie większego rozmiaru katastrofy, chociaż według danych zakomunikowanych zebranym przez inspektora żeglugi Wasiliewa w tym roku należy się spodziewać mniejszego niż zeszłoroczny wylewu Dniepru, gdyż śniegu w górze rzeki jest niewiele.

— **Konkurs.** Wczoraj w Zarządzie miejskim odbył się konkurs projektów gmachu biblioteki publicznej. Z 37 projektów, nadesłanych przez rozmaitych architektów miejscowych jako też zamiejscowych, *jury* pod przewodnictwem inż. Gołubiatnikowa odznaczyła 3 projekty. 1-szą nagrodę w kw. 500 rb. otrzymał projekt, opatrzony godłem „Motto prima vera“, 2-gą w kw. 300 rb. projekt z godłem „Marka pocztowa“, 3-cią w kw. 200 rb. projekt z godłem „Konkurs“. Ostateczny wybór między odznaczonym projektami należy do rady miejskiej. Projekty są wystawione w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu.

Konkurs na dostawę kamienia. Wczoraj w zarządzie miejskim odbył się konkurs na dostawę kamienia do bruków na sumę około 480 tys. rb. Do konkursu stanęło 6 firm zagranicznych, podejmujących się dostawy całej ilości kamienia — 15 tys. wagonów, i 5 rosyjskich, ofiarujących dostawę drobnemi partyami. Cena granitu została określona w sumie 30 - 33 rb. za sążeń sześcienny franco Kijów. Do konkursu o dostawę krawędzi brukowych stanęło 10 przedsiębiorców, proponując je po 5 rb. 75 kop. za sążeń liniowy. Wybór między współubiegającymi się należy do rady miejskiej.

— **W sprawie hal krytych.** Zarząd miejski zwrócił się do architekty warszawskiego, inż. Gaja, opracowującego projekt hal krytych w Kijowie, z prośbą o przyjazd do Kijowa. Nie mogąc stawić się osobiście, p. Gaj wydelegował swego zastępcę, inż. Dzierżanowskiego.

— **Likwidacya jarmarku kontraktowego.** Jarmark kontraktowy w niedzielę się skończył. Sala już od frontu zamknięta i publiczność przedostaje się do wnętrza bocznemi drzwiami. Kupcy pośpiesznie pakują pozostałe towary; większość już się rozjechała, dziś zaś upływa ostateczny termin dany im dla spakowania towarów. Rezultaty jarmarku podobno nieświetne. Obroty naogół zmniejszyły się w stosunku do poprzednich lat o jakie 25 — 30%. Najlepiej handel szedł w sklepach japońskich.

— **W sprawie wywozu cukru do Indyi Wschodnich.** Wydział handlowy ministerstwa handlu i przemysłu zwrócił się do zarządu wszechrosyjskiego towarzystwa cukrowników z prośbą o wymienienie firm, któreby zechciały wywozić rafinadę i kryształ do Indyi Wschodnich. W odpowiedzi, zarząd zawiadomił, iż jest rzeczą wątpliwą aby którakolwiek fabryka zdecydowała się na to, gdyż wskutek niedogodnych urządzeń komunikacyjnych i wysokiej taryfy przewozowej rosyjski cukier nie wytrzyma konkurencyi z austryackim, którego ogromna ilość dostawiana jest na rynki wschodnio-indyjskie.

— **Powodzie na liniach kolejowych** Wczoraj powrócił z linii besarabskiej inżynier Abrahamson, który prowadził tam roboty przy poprawianiu podmytych torów. Linia między Roździelną, Kiszyniowem a Ungeni jest już o tyle naprawioną, że ruch pociągów wczoraj został wznowiony na całej tej przestrzeni. Na dystansie między Rozdzielną a Kiszyniowem pociągi kursują z przerwą jedynie obok st. „Mirenie“, gdzie tor podmyty jest na przestrzeni 8 wiorst. W miejcu tem pasażerowie i poczta przewożeni są końmi, następnie przesiadają się do pociągu, podawanego od strony Kiszyniowa.

— **Na Dnieprze.** Według wiadomości zarządu T-wa żeglugi, lód na Dnieprze i jego dopływach jest jeszcze dosyć gruby i pokryty śniegiem. Rozpoczęcia się żeglugi można się spodziewać najwcześniej w końcu marca. Jeśli północne dopływy Dniepru puszczą jednocześnie, można oczekiwać ogromnej powodzi.

— **Rewizya.** O godzinie 10 wieczorem policya przybyła do lokalu kijowskiej biblioteki publicznej (Kreszczatik 42). W bibliotece podówczas odbywało się posiedzenie komisyi bibliotecznej, w którem brało udział 20 osób. W śród nich znajdowały się osoby, które nie należały do składu komisyi. Policya zapisała nazwiska wszystkich uczestników zebrania i dokonała rewizyi osobistej zebranych. Rewizya nie dała żadnych rezultatów. Zabrawszy dokumenty biblioteki dla przejrzenia, o godz. 12 policya opuściła lokal. Nikogo nie aresztowawszy.

— **Roczne zebranie towarzystwa giełdowego.** Wczoraj na giełdzie odbyło się ogólne zebranie roczne członków tej instytucyi. Przewodniczył S. Mohylewcew. Wysłuchano sprawozdania kijowskiego komitetu giełdowego, za rok 1908, zatwierdzonego już na zebraniu delegatów towarzystwa 15 lutego. Zebranie przyjęło sprawozdanie do wiadomości. Zatwierdzono preliminarz dochodów komitetu giełdowego na 1909 rok w sumie 17,400 rb. i rozchodów w sumie 13,685 rb. Ze sprawozdania komitetu giełdowego okazuje się, iż w 1907/8 roku zawarto na giełdzie kijowskiej tranzakcyi cukrowych w ogólnej ilości 15,943,290 pudów na sumę 42,296,937 rb.

— **Zatwierdzenie.** Gubernator zatwierdził p. W. Kołodoczkę na stanowisku pełniącego obowiązki wicedyrektora czerkaskiego banku miejskiego.

— **Przyjazd delegata banku.** Saratowska filia banku włościańskiego wydelegowała do Kijowa stałego członka banku J. Kabysza w celu wynalezienia przesiedleńców, którzy zakupiliby wolne grunta bankowe w gub. saratowskiej.

— **Należności miast.** Ogólna suma należności miast w gubernii kijowskiej skarbowi za utrzymanie szkół i policyi do 1 marca r. b. wynosiła 335,770 rb. 57 kop.

— ZAGINIONY CHŁOPCZYK. W niedzielę wieczorem wyszedł z domu i zginął bez śladu 4-letni J. Teplenko, mieszkający przy ul. Wielkiej na W. Sołomience. Dziecko było ubrane w czarny paltocik i białą czapeczkę.

— POŻARY. W nocy na 8 marca na ul. N. Jurkowskiej wybuchły jeden po drugim dwa pożary. Pierwszy z niewiadomego powodu wybuchł w domu Nr 23, należącym do D. Mardyszkina. Spalił się skład drewniany. Straty wynoszą 200 rb. Trochę później zapaliła się stajnia w posiadłości M. Szczerbakowa pod Nr 5. Budynek uratowano, konie jednakże udusiły się w dymie. Straty wynoszą 1000 rb.

— PIJANI AWANTURNICY. Na Padole znów się ukazały «gumy». Onegdaj wieczorem dwóch chuliganów biło niemi przechodniów na szosie Nadbrzeżnej. Do sprawy wtrącił się stójkowy Kosko, ale sam tak mocne dostał uderzenie, że przewrócił się. Podniósłszy się, stójkowy puścił się za chuliganami w pościg i za pomocą innych stójkowych zaaresztował ich w końcu. Byli to Zajcew i Woroncow — robotnicy z młyna Kelbera. Obaj byli pijani.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 33 przy ul. Szczekawickiej okradziono na 164 rb. mieszkanie M. Guzijewej.

— Z mieszkania E. Donerowej skradziono 30 rb. w gotówce i na sumę 200 rb. kosztowności

— W domu Nr 12 przy ul. Nik. Botanicznej okradziono mieszkanie K. Kaleńskiego-Jaśkiewicza.

— Z mieszkania studenta Pawłowa ukradziono rzeczy za 240 rb.

— W sali kontraktowej A. Jeresko skradł p. Zofii Jewcowej złoty zegarek.

— W teatrze «Bergonier» p. Zdziechowskiemu również skradziono zegarek.

— UJĘTY ZŁODZIEJ. Policya schwytała złodzieja A. Konodę, który okradał w sali kontraktowej sklepy galanteryjne

— ZAJŚCIE W TEATRZE. Onegdaj w teatrze «Bergonier» między studentem Rozenbergiem a p. J. Stankowem wywiązało się jakieś nieporozumienie, które skończyło się tam, że p. S-ow wymierzył R-owi policzek. O zajściu spisano protokół.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Wczoraj w dzień w hotelu «Anglia» (Kreszczatik № 8) usiłowała się otruć karbolem kapeluszarka M. Przyczyną kroku desperackiego był brak pracy.

Z SĄDÓW.

Sprawa Szwarcera i Kossowskiego.

Po zeznaniach p.p. Markiewiczów daje wyjaśnienia Szwarcer: «Bardzo być może, iż rzeczywiście mówiłem podczas bytności u p.p. Markiewiczów o karyerze; nie pamiętam jednak, czy właśnie tak się wyraziłem, jak oni tu twierdzą. Jeżeli wspomniałem o tem, że mogę pójść wysoko, lub upaść nizko, to miałem zapewne na myśli protekcyę ówczesnego dyrektora szkoły handlowej, Mardanowa, który właśnie w tym czasie miał być przeniesiony do Petersburga. Mardanow był w dobrych stosunkach z hr. Witte, więc protekcya jego w Petersburgu mogła rzeczywiście przynieść mi znaczne korzyści. Lecz kurs polityki wewnętrznej wtedy często się zmieniał. Mardanow pozostał w Kijowie. W takiem właśnie znaczeniu musiałem mówić u Markiewiczów o mojej karyerze. Co do poglądów religijnych i narodowych, to te w mojem życiu nie grają roli decydującej. Ojciec mój był niemiec, a choć matka polka, jednak wychowany w Rosyi i żyjąc z rosyanami, czułem się zawsze więcej rosyaninem, niż polakiem.

Świadek Hollender (b. agent tajnej policyi): Znał Szwarcera tylko jako członka klubu atletów, lecz w przyjaźni z nim nie był. W praktyce swojej nie zdarzało mu się spotkać podobnego wyłudzania podpisów za pomocą albumów. Rudoj proponował mu, aby zeznawał na korzyść Jaroszyńskiego, co miało przynieść świadkowi znaczne korzyści. Miał traktować w tej kwestyi z Józefowiczem, do którego Rudoj dał mu bilecik. Józefowicz skierował go do adw. przys. Dynowskiego. Świadek do niego nie poszedł oświadczywszy Józefowiczowi, iż Dynowski może przyjść do niego.

Posiedzenie niedzielne.

Przewodniczący ponownie wzywa świadka Józefowicza. Zapytany o pobudki zeznań Hollendra, świadek potwierdza to, co Hollender powiedział o swojej wizycie i rozmowie z nim.

Prokurator prosi sąd o stwierdzenie, iż Hollender wezwany został, jako świadek ze strony obrony.

Obr. Lewiński: Obrona temu nie zaprzecza. Następnie przewodniczący odczytuje zeznania świadków nieprzybyłych na sprawę; zeznania te nie zawierają nowych szczegółów.

Na prośbę prokuratora odczytano dokumenty, tyczące się stanu majątkowego Jaroszyńskiego i Kosowskiego. Majątek Jaroszyńskiego w jesieni 1905 roku (t. j. w chwili zaczęcia się sprawy) wynosił milion rubli z górą, dochód roczny z niego równał się okrągłej sumie 100,000 rubli. Całym majątkiem Kossowskiego był dom przy ulicy Włodzimierskiej, znacznie obciążony długiem bankowym i zobowiązaniami prywatnemi.

Następnie oglądano ponownie weksle i zdjęcia fotograficzne z nich w powiększonym formacie.

Prokurator zwraca uwagę przysięgłych na dwie okoliczności: po pierwsze, iż podpisy na obu wekslach znajdują się z prawej strony, przytem jak raz pośrodku między prawą stroną blankietu i załamem, pochodzącym od składania wekslu we dwoje; powtóre na to, iż w dolnej części blankietu pod podpisem widać załamanie, pochodzące zapewne stąd, iż trzeba było nadać podpisowi odpowiednie położenie, gdyż przy podpisywaniu wekslu przez górny otwór w albumie, podpis mógłby wypaść nie na miejscu.

Obrona, odpowiadając prokuratorowi, wskazuje na fakt, iż takie same położenie mają podpisy na podaniach Jaroszyńskiego. Następnie prosi o dodatkowe zbadanie biegłego Jakowlewa, czy załamanie, wskazane przez przedstawiciela oskarżenia, zauważył przy oglądaniu weksli za pierwszym razem. Sąd odmawia żądaniu obrony, motywując odmowę tem, iż prawo zabrania badać biegłych w charakterze świadków.

O godzinie 2-ej w południe zakończono śledztwo sądowe.

Przed mową prokuratora publiczność wypełnia salę posiedzeń po brzegi. Dużo eleganckich dam i panów. W korytarzu tłoczą się nieposiadający biletów wejścia, dla których wstęp, absolutnie zamknięty; znać ogromne zainteresowanie sprawą. Po drugiej stronie sali poza stołem sędziowskim głowa przy głowie cisną się kandydaci i urzędnicy sądowi. Rozprawy stron zaczynają się o godz. 2 i pół. Prokurator przedewszystkiem zwraca uwagę na różnicę stanu majątkowego Jaroszyńskiego i podsądnych. Gdyby Jaroszyński rzeczywiście musiał zapłacić im 100,000 rubli, to niemiał najmniejszej potrzeby wystawiać weksli. Następnie przedstawiciel oskarżenia charakteryzuje wszystkie działające w sprawie osoby. Charakterystyka ta wypada na niekorzyść Szwarcera i Kossowskiego. Zeznania świadków ze strony obrony i objaśnienia oskarżonych zawierają masę sprzeczności i nie mogą zasługiwać na wiarę. Sprawę całą uważa oskarżyciel za sprzysiężenie na majątek Jaroszyńskiego, zorganizowane na przeciwnych prawu zasadach.

Reasumując swą mowę, prokurator uważa fakt przestępstwa za dowiedziony, lecz biorąc pod uwagę młode lata oskarżonych prosi o względność dla nich.

Przemówienia przedstawicieli powoda cywilnego adw. przys. Dynowskiego i Pereswiet Sołtana ze strony faktycznej niewiele różnią się od mowy prokuratora. Jako popierający powództwo cywilne starają się głównie uznania przez przysięgłych faktu, iż weksle nie były wystawione przez Jaroszyńskiego, lecz że podpisy na nich zdobyte zostały drogą nieprawną, a więc oba weksle są nieważne i nie mogą podlegać realizacyi. Pozatem nie nalegają na ten lub inny wymiar kary względem Szwarcera i Kossowskiego.

Obrona opiera się głównie na tem, iż oskarżenie jest absolutnie niczem nie poparte. Nikt oprócz Jaroszyńskiego nie widział albumu. Wszyscy świadkowie ze strony oskarżenia w gruncie rzeczy powtarzają z różnemi zmianami to, co słyszeli od Jaroszyńskiego. Fantastyczne zaś opowiadanie tego ostatniego o albumie, jako niczem nie stwierdzone, zakrawa jedynie na legendę. Tajemnica, otaczająca rzeczywiste pochodzenie weksli, nie może być oskarżonym poczytywana za winę. Zobowiązania pieniężne ludzie wdają przy najróżniejszych okolicznościach. Nie bez powodu nowa ustawa wekslowa nie żąda uzasadnienia materyalnej podstawy, wystawienia wekslu.

Po przemówieniach obrony dane było ostatnie słowo podsądnym.

Kossowski zrzekł się ostatniego słowa.

Szwarcer powiedział mniej więcej temi słowy: Panowie sędziowie przysięgli! zaznajomiliście się z całym materyałem skierowanego przeciwko nam oskarżenia. Jestem pewien, że potraficie odszukać w nim prawdę. Ze spokojnem sumieniem oczekuję na waszą decyzyę.

Wyrok.

Po krótkiem résumé przewodniczącego przysięgli wyszli na naradę.

O godzinie 2 min. 15 w nocy ogłoszono werdykt, którym na pytanie, czy dowiedzionem jest wyłudzenie od Jaroszyńskiego weksli za pomocą oszustwa, odpowiedziel twierdząco, na pytanie zaś, czy Szwarcer i Kossowski winni są powyższego przestępstwa—przecząco.

Wobec powyższego orzeczenia przysięgłych sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Szwarcer i Kossowski zostali uniewinnieni, weksle zaś Jaroszyńskiego na sumę 100,000 rubli uznane za nieważne i realizacyi nie podlegające.

TEATR I MUZYKA.

U Miłośników.

W niedzielę ubiegłą w „Ogniwie“ Miłośnicy nasi urządzili wieczór ku uczczeniu pamięci zmarłego komedyopisarza polskiego, Zygmunta Przybylskiego. Grano jeden z najlepszych utworów zmarłego — „Dzierżawcę z Olesiowa“, komedyę, opartą na tle stosunków wiejskich.

Młody dzierżawca z Olesiowa, p. Czerski, postawił sobie za cel życia nabycie na własność Olesiowa, który kiedyś należał do rodziny Czerskich. Nie przeszkadza mu to jednak być bardzo kochliwym, a szczególniej nie może nigdy oprzeć się urokowi każdej młodej mężatki. Panien nie lubi, bo jak sam zaznacza, nie wie o czem z niemi mówić, o tem nie można, o tem nie wypada. Rozmowa z mężatkami zawsze mu łatwiej idzie. Wygłaszanie tych poglądów sprawia, że p. Zadorski, obywatel z sąsiedztwa, człowiek starszy, szczęśliwy mąż młodej i ładnej żony, lecz strasznie o nią zazdrosny, daje mu delikatnie do zrozumienia, że bytność jego w tym domu jest niepożądana. Czerski z rozpaczą opuszcza dom p. Zadorskich, albowiem tym razem sercem jego nie na żarty zawładnęła siostra p. Zadorskiej, panna Ewa. P. Zadorski jednak, dowiedziawszy się, że i Ewie nie jest obojętny p. Czerski, jedzie do Olesiowa, stosunki się naprawiają, i ku ogólnemu zadowoleniu łączą się ręce młodej pary. Akcyę ożywia mnóstwo figur komicznych, jak państwo Rafalscy — tak zwana „opinia powiatu“, ciepła lecz podstarzała wdówka, p. Miziewiczowa, która, pochowawszy dwóch mężów, koniecznie chce się wydać za młodego, dzierżawcę z Olesiowa, a do której smali cholewki dobrze zakonserwowany elegant prowincyonalny, p. Wiłkowski, dla którego więcej uroku mają pieniądze wdówki, jak jej wdzięki.

Tytułową rolę, dzierżawcy z Olesiowa, natury szczerej, otwartej, trochę rubasznej, grał p. Dąbrowski. Grał wybornie. Artysta dał doskonały typ, był w miarę rubaszny, grał naturalnie, z ogromną werwą i życiem. Rolę pani Zadorskiej grała panna Nemo. Artystka posiada duże zdolności sceniczne, doskonałe warunki i nader dźwięczny głos. Grę artystki cechuje swoboda ruchów, naturalność i nadzwyczajna prostota. Rolę p. Zadorskiej panna Nemo zagrała z ogromną finezyą i wdziękiem—słowem bez zarzutu.

P. Halicki w roli p. Zadorskiego i p. Janińska w roli panny Ewy—byli bardzo poprawni. Wybuchy śmiechu wzbudzała rodzina Rafalskich. P. Rafalskiego grał p. Leoński. Artysta posiada dużą umiejętność charakteryzacyi, wybornie zastosowywanej do danego typu, zawsze gra z humorem — szkoda tylko że i z szarżą. Rolę „mamy“ Rafalskiej grała p-ni Pobóg. Prócz doskonałej charakteryzacyi podkreślić należy konsekwentne i równe przeprowadzenie stworzonego przez artystkę typu. Z małej roli Lorci Rafalskiej dobrze wywiązała się panna Heleńska.

Niezaprzeczony talent do ról charakterystycznych posiada panna Niemirowska. P-na N. wnosi zawsze humor na scenę, ożywia akcyę, nadaje należyte tempo sztuce. W roli pani Miziewiczowej była niezrówną.

P. Pasek, nasz stary znajomy, grał jak zawsze bez zarzutu. Lubimy jego grę, bo cechuje ją nader drobiazgowe opracowanie roli, wyzyskanie tysiącznych drobnych szczegółów, co sprawia, że p. P. w najmniejszej roli umie się wysunąć na pierwszy plan.

Z przyjemnością znów stwierdzić musimy, że dla p-ny Połanieckiej niema złej roli— z każdej wychodzi zwycięsko. Artystka z dniem każdym robi postępy, a jej onegdajsza Magdzia była doskonałą.

Do udatnej całości przyczynili się, p-na Mikosz, w roli p-ni Czerskiej, p. Wilczkowski w roli ekonoma Brykalskiego, p-ni Betcher w roli gospodyni, p. Tomaszewski jako niezrównany pachciarz; p. Gozdawa w roli Jagusi, wreszcie p. Halewicz, Chroniewicz, Nowicki.

Całość szła składnie.

Publiczności zebrało się sporo.

Zoil.

Operetka polska Boguckiego.

Gra staranna i dobre głosy—oto zalety dodatnio wyróżniające artystów trupy Boguckiego od innych operetek, grywających stale, lub goszczących przelotnie na scenach teatrów kijowskich. Jednym więcej tego dowodem było przedstawienie niedzielne dane w teatrze Kramskiego. Grano „Dziewczynę z fiołkami“ operetkę Helmesberga.

Przedewszystkiem sympatyę widzów pozyskała pani Borowska: śpiewała ładnie; rolę śpiewaczki Stiebelli oddała z humorem i wdziękiem; starannie unikała trywialności ruchów i gestu. Miłe wrażenie sprawiała także pani Bolesławska, zwłaszcza w drugim i trzecim akcie. Kuplety odśpiewała z finezyą, za co słuszne otrzymała brawo. Pani Kobylańska w roli kwiaciarki była może za mało liryczną, i zanadto sentymentalną. Z mężczyzn: pan Sendecki posiada głos wdzięczny i silny.

Udatne postacie komiczne stworzyli pp. Gierasiński, Kuligowski, Bogucki, lecz szczególniej doskonałym był p. Downmunt. Kuplety jego improwizowane na tematy z ostatniej chwili wywoływały wśród publiczności wybuchy szczerej wesołości.

n.

Trupa polskich artystów, która pod kierunkiem p. St. Boguckiego daje jeszcze 12 przedstawień w teatrze Kramskiego, rozpoczęła onegaj, w niedzielę, swój sezon, wystawieniem wesołej operetki „Dziewczyna z fijołkami“, a wczoraj dano komiczną operę Plauquett'a „Dzwony Kornewilskie“. Wykonanie obu przedstawień było bez zarzutu, soliści śpiewali i grali doskonale, a cały zespół wywarł wrażenie pożądane, bo licznie zgromadzona publiczność hucznymi oklaskami darzyła wykonawców, zmuszając ich nawet do powtarzania pojedyńczych numerów.

Na obu widowiskach teatr był wypełniony po brzegi, co dowodzi praktycznie, iż poza warunkami artystycznej wartości drużyny, obniżenie cen miejsc wpływa tylko dodatnio na frekwencyę publiczności.

Dziś operetka Audran'a „Muszkieterowie w klasztorze“, bardzo wesoła i melodyjna; jutro Leharowska „Wesoła wdówka“, a w końcu bieżącego tygodnia dane będzie przedstawienie na korzyść jednej z najpoważniejszych dobroczynnych instytucyi miejskich, a zwłoka ta wywołaną została przeszkodami natury czysto technicznej, niezależnemi zupełnie od zarządu teatru.

Nadal dyrekcya przygotowuje różne nowości, gościnne występy i niespodzianki, o których w swoim czasie łaskawa publiczność zawiadamianą będzie.

KRONIKA POLSKA.

— **Cenzura teatralna w Krakowie.** Komisya teatralna w Krakowie zabroniła «dla względów moralnych» dyr. Solskiemu wystawienia sztuki Gorczyńskiego p. t. «Wyzwanie». Zabronioną ró-

wnież została do wystawienia sztuka p. Woycickiej-Chylickiej p. t. «Latarnia».

— **Sprawa Brzozowskiego**. Sprawa Brzozowskiego rozpoczęła się w sobotę o godz. 4-ej po południu. Według obliczeń potrwać winna dwa dni. Badani będą najpierw świadkowie obrony.

— **Malwersacya**. W zorganizowanem przed rokiem przy magistracie łódzkim wydziale polskiej komisyi szkolnej wykryto malwersacyę, polegającą na fałszowaniu w księgach buchalteryjnych pozycyi, wnoszonych do biura komisyi składek. Malwersacyi dopuszczał się zarządzający wydziałem p. Bolesław Pellefier. Sprzeniewierzona suma sięga 10,000 rb. Pellefier uciekł.

— **Odezwa**. Związek zawodowy «Jedność» w organie własnym zamieścił odezwę, w której zawiadamia członków i osoby interesowane, że pomimo rewizyi, odbytej w lokalu Związku i zaaresztowania kilku funkcyonaryów, stowarzyszenie nadal jest czynne i zajęcia w biurze nie uległy żadnej przerwie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Ermitage. P. Żachowski, W. Itina, A. Putewal, N. Osipow, A. Grunwaldt, D. Afanasjew, G. Berkowic z Rygi, M. Rajczenko z Radomyśla, A. Berounski z Sum, G. Bakłanow-Bakkis z Moskwy, G. Karlson z Łucka, M. Kałaczew z Równego.

Hot. Savoy. Lamberg z Warszawy, Matwiejew z Charkowa, Tulisow z Moskwy, Ausberg z Odesy, Parpuro z Nieżyna, Kulabko z Charkowa, Dąbrowski z Podola.

Hot. Universal. Łążyński, Czuhajow, Horstejn.

Hot. Francuski. Piotrowski z Linowic, Dommer z Elizawetgradu, hr. Jezierski z Krzemieńca.

Grand Hotel. De-Vitte, Grosman, Stewenar, Dickstein, Silbergoltz, Hłasko, Artinow.

Hot. Continental. Rogoziński, Domaniewski, Koczaki, Gelder, Herke, Friszberg, Zaleski.

Hot. Europejski. N. Dabicz z Petersburga. B. Szafirow z Woroneża, L. Kuzniecowa z Jampola, I. Kraszewski z Zasławia, N. Bykowski z pow. Jampolskiego.

Hot. San-Remo. M. Wasiljewa, O. Nikrzycz, S. Łukianow, A. Niemieńska.

Hot. François. K. Szmerlang, M. Sawicz, P. Metlin, M. Czerepnin, Szmidt, Helena Buromska, O. Uspieńska, Wanda Przybyłowska, L. Okerlam, Leon Sumowski, D. Żyliński, Kazimierz Arkuszewski. Robert Giwartowski, Aleksander Wikman, S. Skawnicki, W. Steinfinkel, Nikodem Głowacki, Michał Marcinkowski. Karol Kleczke, Andrzej Żółkiewski Tytus Gilewicz, Sokolski, Brodowicz, Metlin, Butkowski, Poniatowski.

Hot. Hładyniuka. Aucipo Czajkuński z Kurska, Protasow i Tymiński z gub. Kurskiej, Nioti z Dubna, Hrebeniuk z Kurska, Dwernicki z Petersburga, Lech z Równego, Huber, Munk, Koziar, Rappaport, baronowa Frie z Połtawy, Mirtowski.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Hładyniuka. Parniewski, Sigajew, Dołogow, Brajczewski, Hołubiew, Nudżejewski, Baskakow, Protopopow.

Hot. François. Swiridow, Ritter, Radzikowski, Finke, Bęczkowski, Wojciechowski, Siemionow.

Hot. San-Remo. Buhajow.

Grand Hotel. Lewandowski.

Hot. Francuski. Zusman, Obrębski, Burwus, Mawiłow.

Hot. Universal. Lange, Józef Horsztein.

Hot. Savoy. Zaleska do Warszawy, Trachtenberg z Berdyczowa, Wesely z Humania.

Hot. Ermitage. K. Akułow do Mohylowa, W. Kundert do Odesy, I. Laski do Mohylowa, M. Murawjew, W. Nowikow do Charkowa.

Ostatnie wiadomości

—o—

Akt oskarżenia przeciw prezydentowi Castro. Jak donoszą z Caracas, Manuel Parodos poczynił u rządu związkowego kroki, w celu wytoczenia śledztwa karnego przeciw byłemu prezydentowi Castro. Twierdzi on, że Castro winien jest śmierci generała Antonia Parodos i jego towarzyszy, którzy, wszcząwszy rewolucyę w r. 1907, pojmani zostali przez wojska prezydenta i rozstrzelani. Oskarżyciel stara się udowodnić, że Castro, leżąc chory w łóżku, rozstrzelanie ich zarządził, domaga się też jego wydania i skazania na 15 lat więzienia.

Trzęsienie ziemi. W sobotę w nocy ponowne trzęsienie ziemi nawiedziło Włochy południowe. Zwłaszcza w Reggio di Calabria czuć było silne uderzenia podziemne, przyczem fale morskie zalały wybrzeże. Śród zwalisk, pozostałych po pamiętnem trzęsieniu ziemi, oraz śród baraków tymczasowych, wzniesionych dla ofiar katastrofy, szerzy się pożar.

Stosunki narodowościowe na Śląsku. Konferencya czesko-polska w sprawie stosunków narodowościowych na Śląsku została zakończona. Postanowiono ogłosić komunikat na tej podstawie, aby we wszystkich miejscowościach o ludności mieszanej na Śląsku założono szkoły dla mniejszości narodowych podług wymagań ustawy. Polscy uczestnicy konferencyi wyjechali niezadowoleni z jej przebiegu, albowiem absolutnie nie wierzą w szczerość uchwały, wyrażonej w komunikacie.

Rusini przeciw min. Dulębie. Jedna z korespondencyi donosi, że klub ruski postanowił zgłosić wniosek nagły przeciw nominacyi d-ra Dulęby ministrem dla Galicyi bez zapytania o zdanie w tej sprawie Rusinów.

Telegramy

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Przed wojną.

Petersburg.—Z Berlina donoszą: Serbia na żądanie Austryi co do rozbrojenia się ma odpowiedzieć, że zastosuje się do żądania pod warunkiem wszakże, aby i Austrya się rozbroiła.

Petersburg. — Z Belgradu telegrafują: Odezwa posłów rosyjskich przyjętą została z entuzyazmem. Skupczyna przygotowuje odpowiedź. Następca tronu Jerzy polecił Milowanowiczowi wypracowanie odpowiedzi Austryi. Odpowiedź ta zostanie następnie przez skupczynę rozpatrzona. Milowanowicz zgodził się na propozycyę.

Wiedeń. — Krążą tu pogłoski, iż w razie wybuchu wojny cesarz ma zamiar abdykować na rzecz następcy tronu.

Belgrad. — Zwlekanie Austryi z przesłaniem noty komentują tutaj, jako chęć dania mocarstwom czasu na wpłynięcie na Serbię.

Petersburg. — Według pogłosek w Berlinie i Wiedniu wzięło górę usposobienie pokojowe. Minimum żądań Austryi jest, aby Serbia zamanifestowała chęć wznowienia dobrych stosunków sąsiedzkich i zwolniła rezerwistów.

Berlin. — Utrzymują tu, iż Serbia nie chce uczynić Austryi żadnych ustępstw.

Wiedeń. — Ostateczne skoncentrowanie wojsk austryackich na granicy serbskiej oczekiwane jest we środę, w dzień przesłania przez Austryę ultimatum.

Petersburg. — Członek z. n. r. z Jelca, Rudniew, żąda, aby Chomiakow przeprosił Markowa, inaczej grozi wyzwaniem na pojedynek.

Petersburg. — Prezes skupczyny nadesłał na ręce Chomiakowa telegram z wyrażeniem wdzięczności za przesłane słowa biednym serbom, którzy największą nadzieję pokładają w braterskich uczuciach narodu rosyjskiego i w jego poczuciu jedności słowiańskiej.

Wiedeń. — Posłowie uważają wczorajsze przemówienie w parlamencie prezydenta ministrów Bienertha za pojednawcze, a taktykę Austryi w stosunku do Serbii, jako ostatnią próbę uratowania pokoju. Jeżeli Serbia nie wejdzie na inną drogę, to Austrya prześle jej ultimatum.

Petersburg. — Według informacyi „Rusi" Serbia od poniedziałku przystąpiła do rozbrojenia.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Kameński z mównicy ma zamiar wyrazić życzenie, aby zwołać naradę międzywydziałową z udziałem przedstawicieli sfer naukowych, handlu, przemysłu, pracujących i robotników dla opracowania prawodawstwa o towarzystwach akcyjnych, i wogóle praw regulujących kombinacye handlowo-przemysłowe.

Petersburg. — W kuluarach Dumy krążyły pogłoski, iż mocarstwa poczyniły kroki, aby oddziałać na Austryę w celu zachowania pokoju.

Okólnik ministerstwa oświaty.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty rozesłało do kuratorów okręgów naukowych okólnikowe rozporządzenie, aby osoby nieprawomyślne były egzaminowane osobno.

Echa zajścia z Markowem.

Petersburg. — Sazonowicz w „Birż. Wiedom." zaprzecza wiadomościom gazet, jakoby on usprawiedliwiał się przed Chomiakowem.

Przeciw Chomiakowowi.

Petersburg. — Z powodu niepodania ręki przez Chomiakowa Sazonowiczowi, prawica powzięła następującą rezolucyę: „Postępowanie Chomiakowa dowodzi niepojmowania swych poważnych obowiązków, przeto Sazonowicz nie może uważać się za obrażonego; jednocześnie frakcya wypowiada głęboki i szczery szacunek Sazonowiczowi.

Interpelacya.

Petersburg.—Z inicyatywy Uwarowa wniesiona została interpelacya, podpisana przez kadetów i postępowców pod adresem ministerstwa skarbu i spraw zagranicznych: jaką jest treść nowej umowy z Turcyą co do zapłaty kontrybucyi wojennej i jaki wpływ wywarła ta umowa na wciągniętą do preliminarza sumę kontrybucyjną.

Z powodu trustów.

Petersburg.—Październikowcy w sprawie trustów zaproponowali następującą formułę: uważając, iż brak prawa o trustach pozbawia władze możności zapobiegania przeobrażaniu się związków w organizacye monopolizujące pewne gałęzie przemysłu, formuła zaznacza konieczność opracowania praw, regulujących nowe zjawiska ekonomiczne.

Schwytanie zabójcy Hantkego.

Warszawa. — Urzędnicy „ochrany" aresztowali zabójcę fabrykanta Hantkego.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 9-go marca.

73 posiedzenie otwarto o godzinie 11 m. 10 zrana.

Przewodniczy *ks. Wołkoński*.

Po odczytaniu porządku dziennego Duma przyjmuje w drugiem czytaniu na mocy sprawozdania komisyi budżetowej preliminarz kancelaryi główno-zarządzającego rolnictwem wraz z formułą przejścia do porządku dziennego, uznającą konieczność jak najprędszego wniesienia do izb prawodawczych nowych etatów kancelaryi głównozarządzającego, a także centralnych instytucyi miejscowych głównego zarządu rolnictwa.

Opoczynin motywuje następującą formułę komisyi budżetowej w sprawie preliminarza departamentu ziemskich dóbr państwowych: „Uznając za konieczne: 1) skoncentrowanie w jednym z departamentów lub w jednym z oddziałów głównego zarządu rolnictwa wszystkich prac hydrotechnicznych i 2) przedstawienie przy preliminarzu na rok 1910 szczegółowego sprawozdania z działalności komisyi rolnych i należących do ich składu geometrów od czasu rozpoczęcia ich działalności do letniego okresu pracy w roku 1909, według szematu wskazanego w żądaniu, wyrażonem przez komisyę budżetową, Duma przechodzi do obrad w drugiem czytaniu nad preliminarzem".

Wniesiono i przyjęto wniosek zamknięcia listy mówców.

Zapisisało się 19 mówców.

Po przemówieniu *Tyczynina*, *Berezowski 1-szy* motywuje w obszernem przemówieniu proponowaną przez kadetów formułę przejścia do porządku dziennego w której wskazano: 1) że zarządzenia rządu w zakresie rolnictwa mają dać owocne rezultaty jedynie pod warunkiem odpowiedniej organizacyi instytucyi rolnych, wymagających szerokiego udziału w nich zainteresowanej bezpośrednio ludności włościańskiej i przyznania udziału czynnego w urządzeniach rolnych osobom z wyższem wykształceniem technicznem, 2) że zarządzenia rolne nie powinny ani zastępować, ani odsuwać na dalszy plan środków mających na celu rozszerzenie władania włościańskiego i ulepszenia technik gospodarstw włościańskich, 3) że urządzenia rolne w takim stanie, jak są obecnie nieodpowiadają interesom najbardziej potrzebującej ziemi i funduszów części ludności włościańskiej, 4) że sposób przygotowania geometrów za pomocą czasowych kursów przy szkołach mierniczych grozi obniżeniem techniki prac mierniczych do niedopuszczalnego poziomu, 5) że techniczna i ekonomiczna strona wprowadzenia wszędzie gospodarstwa futorowego nie może być uważana za wyjaśnioną i wymaga specyalnego opracowania.

Pawłowicz wykazuje, że koniecznem jest przedsiewzięcie środków przeciwko związkowi bogatych właścicieli ziemskich w kraju Zachodnim, dążącym do osłabienia działalności banku włościańskiego.

O godz. 12 m. 58 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2-ej m. 15.

Biełousow w długiej mowie wykazuje, że w Europie Zachodniej komasacya jest następstwem ekonomicznego rozwoju kraju i form korzystania z ziemi. W Rosyi jest ona główną dźwignią stwarzającą ekonomię i ewolucyę. Przechodząc do działalności banku włościańskiego mówca uważa, że stał się on od dawna filią banku szacheckiego, skupującą po wysokich cenach ziemię u osób, którym koniecznem jest udzielić pomocy ze względu na ich wysokie stanowisko.

Wniesiono i odrzucono wniosek ograniczenia przemówień do 10-iu minut.

Następnie przemawiają: *Dworianinow*, *Iwanow* i *Rożkow*.

O godzinie 4-ej ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 4 min. 25.

Prezyduje *Chomiakow*.

Hr. Kapnist określając stosunek październikowców do działalności komisyi urządzeń rolnych, zaznacza, że dwuletni przeciąg czasu ich działalności jest za krótki dla sprawiedliwej jej oceny. Jednakże nieznaczny procent skarg wskazuje, iż prace komisyi najzupełniej odpowiadają potrzebom ludności. Prace te będą daleko produkcyjniejsze, z chwilą gdy Duma uchwali prawo o urządzeniach rolnych.

Bułat mówiąc głównie o urządzeniach rolnych w guberniach zachodnich z ludnością mieszaną, uważa, iż rząd przez swoją politykę rolną dąży do celów rusyfikacyjnych. Mówca dochodzi do wniosku, iż gdyby do sprawy nie mieszały się komisye urządzeń rolnych, lecz gdyby mogli wprost zawierać tranzakcye z właścicielami ziemskimi i gdyby rząd temu nie przeszkadzał to daleko więcej byliby u nas zadowoleni i obywatele ziemscy i włościanie i byłoby daleko więcej spokoju.

Referent *Opoczynin* reasumując dyskusyę, popiera opinię komisyi budżetowej. Formułę kadetów odrzucono. Preliminarz departamentu rolnego przyjęto zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej.

O godz. 6 wieczorem posiedzenie dzienne zamknięto.

Zgon Chiłkowa.

Petersburg. — O g. 10-ej wieczorem w gmachu ministerstwa handlu i przemysłu, na posiedzeniu w sprawie organizacyi rosyjsko-angielskiej izby handlowej, poczuł się nagle niedobrze członek Rady Państwa ks. Chiłkow. Odwieziono go do mieszkania, gdzie zmarł niezwłocznie.

Petersburg. — Dyrektor departamentu skarbu państwa, radca tajny Weber, został mianowany wiceministrem skarbu.

Syzrań. — Na rozjeździe Wojejorackim kolei kazańskiej wykoleił się pociąg towarowy. Rozbiło się 11 wagonów, które spadły wraz z lokomotywą z nasypu. Na stacyi „Kuwajew Klucz" rozbiły się trzy wagony w pociągu towarowym. Zabity konduktor.

Piatyhorsk. — Dn. 8 marca komisya dokonała w Kisłowodsku oględzin studni „Narzan". Okazało się, że źródło funkcyonuje już normalnie i daje około 176,000 wiader na dobę.

Petersburg. — Wskutek Najpoddańszego raportu ober-prokuratora synodu, Najjaśniejszy Pan zezwolił na stosowanie w roku bieżącym przy wyborach członków do Rady Państwa z łona duchowieństwa, na miejsce ustępującej ⅓ posłów na mocy prawa, regulaminu, ustanowionego przepisami z dn. 7 marca 1906 r.

Petersburg. — Według przedstawionych radzie ministrów przez przedstawicieli wszystkich ministerstw oraz ober-prokuratora synodu opinii, wniesiony do Dumy przez 76 posłów projekt ustawy o szkołach jest niemożliwy do przyjęcia.

Petersburg.—Radzie ministrów uczyniono przedstawienie co do udzielenia osobom, które ukończyły instytut elektrotechniczny, prawa na prowadzenie wszelkiego rodzaju robót budowlanych.

Petersburg. — Do rady ministów został wniesiony projekt zaprowadzenia w Kijowie ogólnego podatku szpitalnego, w stosunku 1 rb. rocznie od osoby, zgodnie ze staraniami podjętemi w tej sprawie przez kijowski zarząd miejski.

Petersburg.—Wydział szkolny ministerstwa handlu i przemysłu opracowuje projekt reform w dziedzinie wykształcenia handlowego i wogóle specyalnego. Projektuje się kontynuować rozpoczętę opracowanie ustawy o instytutach i wyższych kursach handlowych. Wobec rozwoju przemysłu naftowego i jego ogromnego znaczenia dla państwa, postanowiono postawić na wykłady przedmiotów odnoszących się do tej gałęzi przemysłu, przedewszystkiem w politechnice dońskiej i wyższej szkole górniczej w Ekaterynosławiu. Postanowiono znacznie powiększyć ilość przemysłowo-artystycznych zakładów naukowych. Na pierwszym planie postawiono otwarcie kilku artystycznych warsztatów rzemieślniczych.

Helsingfors. — Organizuje się akcyjny bank rolny.

Rzym.—Do agencyi Stefani telegrafują z Londynu: „Między mocarstwami nastąpiła wymiana zdań w sprawie nowej akcyi w Belgradzie, by skłonić Serbię do rozbrojenia i wznowienia jej traktatów handlowych z Austryą.

Rifaat-basza przybył tutaj dn. 8 marca. Na jego spotkanie wyjechał na dworzec sekretarz generalny ministerstwa spr. zagr. Dzisiaj Rifaat-basza będzie się naradzać z Tittonim, a następnie będzie miał audyencyę u króla i będzie zaproszony do pałacu na śniadanie.

Budapeszt. — „Pester Lloyd" wyraża przekonanie, że na usiłowania Greya należy zapatrywać się życzliwie; nie można jednak oddawać się różowym nadziejom, gdyż ostateczna decyzya spoczywa w rękach Rosyi. Jeżeli Izwolski nastawać będzie, aby Serbia bez wykrętów szykowała się do odwrotu, to gabinet serbski nie uchyli się od poczynienia kroków, jakich zażąda Wiedeń. Izwolski powinienby więc ideę konferencyi przyoblec w inne kształty, mianowicie dostosować ją do propozycyi Tittoniego. Od wpływu, jaki potrafią wywrzeć na Rosyę Francya i Anglia, zależeć będzie dalszy przebieg kwestyi serbskiej.

Londyn.—Według wiadomości „Standard'u", zaczerpniętych ze źródeł wiarogodnych, w Anglii otrzymano wiadomość, że szach okazuje więcej przychylności sprawie przywrócenia konstytucyi. To stanowisko szacha ułatwi projektowane remonstracye wspólne Rosyi i Anglii w Teheranie.

Do Agencyi Reutera telegrafują z Teheranu: „W Siwendzie, w pobliżu Szyrazu, banda członków plemienia „szaloni" ograbiła agenta angielskiej firmy. Ambasador Barklay zażądał od rządu perskiego wydania surowego rozkazu gubernatorowi Szyrazu, by własność poszkodowanego została zwrócona.

Według doniesień agencyi Reutera z Tabrysu szach wysłał podarunki wodzom plemion kurdskich z prośbą o pomoc w operacyach przeciwko Tabrysowi.

Paryż.—Według danych urzędowych telefon jest obsługiwany normalnie. Biura pocztowe i poczta pneumatyczna funkcyonują prawidłowo. Na prowincyi praca idzie normalnie; jedynie w niektórych dużych miastach, jako to np. w Marsylii i Lyonie żołnierze zastępują nieobecnych urzędników.

Wiedeń.—Z powodu wiadomości o naradach mocarstw co do wywarcia wspólnej presyi dyplomatycznej na Belgrad „Fremdenblatt" powiada: „Rząd austryacki chce dać mocarstwom możność porozumienia się co do formy, w jakie należy przyoblec żądania, które mają być przedstawione w Belgradzie. Jednocześnie rząd austryacki chce pozostawić gabinetowi serbskiemu dość czasu do zastosowania swej działalności do tego stanu rzeczy, jaki mocarstwa zamierzają wytworzyć. Polityka austryacko-węgierska tylko w takim razie z ufnością oczekiwaćby mogła rozwoju przyszłych wypadków, gdyby Serbia wykazała swój stanowczy zamiar radykalnej zmiany kierunku swej polityki. Dopiąć tego może nie za pomocą nieszczerych i przewlekłych wyjaśnień, lecz przez złożenie zadawalniających niedwuznacznych zapewnień, popartych faktami, wykluczającymi wszelką wątpliwość."

Budapeszt. — W organie urzędowym ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego wzbronionem jest podawanie przez prasę wiadomości o pozycyach wojsk, ruchach ich i sile, o fortyfikacyi i liczbie broni i amunicyi, o punktach w których się znajdują prowianty i o ich ilości, jakości i transporcie.

Rzym. — Król przyjął ambasadora rosyjskiego ks. Dołgorukowa na uroczystej audyencyi. Przyjęcie odbyło się w sali tronowej. Ambasador wręczył swoje listy uwierzytelniające. Audyencya miała nadzwyczajnie serdeczny charakter. Zgodnie z ceremoniałem nie było przemówień. Po audyencyi ks. Dołgorukow odjechał do Grand Hotel'u.

Wiedeń. — Gazeta „Zeit" ogłosiła rozmowę swego korespondenta z wybitnym dyplomatą austryackim, który powiedział, że wrażenia, jakie wywarł w Belgradzie krok Forgacha, rozwiały się pod wpływem noty rosyjskiej, która utwierdziła Serbię w przekonaniu, że kwestya bośniacka wraz z kwestyą austryacką podlega decyzyi Europy. Wszelakie wiadomości z Belgradu świadczą o uszczerbku, jaki przyniosła nota rosyjska. Ostatni plan akcyi zbiorowej przewiduje trzy etapy: z początku Austrya będzie zapytana, jakie żądanie stawia Serbii, następnie państwa orzekną, czy należy je poprzeć i wreszcie zasięgną informacyi, czy będą one przyjęte przez Serbię.

Ogólnie wiadomem jest, że żądania austryackie skierowane będą ku rozbrojeniu Serbii i wymożeniu przyznania, że kwestya bośniacka nie gra roli w jej zakusach. Do porozumienia między państwami powinno dojść w najbliższym czasie.

Urmia (do Dżulfy pocztą). — Według pogłosek dn. 24 lutego makińcy zostali rozbici przez rewolucyonistów w pobliżu wsi Cheszerud. Pomiędzy innymi rewolucyoniści zabili jednego z przywódców młodoturków Mirzę Saida. Z Salmasu donoszą, że wieś Dize-Chalil ważny punkt strategiczny pomiędzy Salmasem a Tabrisem, zajęty został przez wojska rządowe. Salmaski gubernator rewolucyjny posłał tam Chadżi-Pisz-Namasa z oddziałem złożonym ze stu jeźdźców.

Londyn. — Do agencyi Reutera donoszą z Peszoweru: „Kilkaset osób zamieszanych w spisku przeciwko emirowi, zostało aresztowanych w Dżellabadzie. Codziennie rozstrzeliwują po kilka osób z nich.

Berlin. — Berliński korespondent „Frankfurter Ztg." utrzymujący stosunki ze sferami kompetentnemi donosi, że w Berlinie nie wierzono w możliwość konfliktu europejskiego nawet wówczas, gdy w innych stolicach panowała trwoga. Polityka niemiecka nie ograniczała się do jednostronnego podkreślania swoich stosunków z Austryą jako ze sprzymierzeńcem, lecz po cichu prowadziła rokowania. W celu zapobieżenia konfliktowi europejskiemu Niemcy gotowe były poczynić wspólnie z innemi państwami kroki w Belgradzie. Tymczasem Izwolski przeszkodził temu przez swoje samodzielne wystąpienie. „Vossiche Ztg." pisze: „Wewnętrzna sytuacya w Serbii nie pozwala się spodziewać pokojowego zwrotu w obecnym stanie rzeczy". S. D. Reichkorrespondenz" wypowiada się przeciwko nowym obradom nad kwestyą bośniacką.

Paryż.—Clemenceau oświadczył przedstawicielom narodowego syndykatu urzędników pocztowych, telegrafistów i telefonistów, że nie może dopuścić do tego, aby urzędnicy stawiali żądania dymisyi wice-sekretarza stanu Symiana i zalecił urzędnikom przystąpić do pracy, oświadczywszy, że dotychczas nikt z urzędników nie został uwolniony, lecz że nie może on przyrzec, że przeciwko nim nie będą przedsięwzięte surowe środki. Rząd nie żywi żadnych wrogich uczuć względem urzędników i postara się pogodzić prywatne ich interesy z interesami ogólnopaństwowymi. Minister Barthou odpowiedział delegacyi syndykatu robotników, żądającej dymisyi Symiana, że rząd nie może rozstrzygać kwestyi dymisyi jednego ze swych członków inaczej, jak tylko przed parlamentem. Następnie wykazał on, że dotychczas nikt jeszcze nie został uwolniony, lecz że cały personel urzędniczy powinien przystąpić do pracy nie później, jak we wtorek zrana i dopiero po rozpoczęciu pracy minister przyjmie przedstawicieli urzędników, by pomówić z nimi o ich potrzebach.

Konstantynopol.—Według słów gazet tureckich, b. wielki wezyr Feryd-basza mianowany został senatorem i przyjął stanowisko walego smirneńskiego.

„Tanin" donosi, że żołnierze dwóch pułków w Janinie, pozostający w służbie czynnej już od 8-iu lat, zażądali uwolnienia ze służby, przytaczając, jako dowód, biedę, którą cierpią ich rodziny. Minister wojny rozkazał ostrzedz po raz ostatni buntujących się żołnierzy, a w razie nieposłuszeństwa użyć broni, co też uczyniono.

Konstantynopol.—Wobec wzmagającej się w parlamencie opozycyi względem układu austro-tureckiego, „Tanin" i „Jeni-Gazeta" wykazują konieczność przyjęcia tego traktatu, w celu uniknięcia poważnych komplikacyi. „Tanin" oprócz tego zaleca wzmocnienie przyjaźni z Niemcami, równie koniecznej, jak przyjaźń z Anglią.

Teheran.—Wskutek zaburzeń, które wszczęły się w Bender Abesie i Buszirze, wysłano tam z Indyi angielskie statki wojenne w celu obrony w razie niebezpieczeństwa, grożącego mieszkającym tam cudzoziemcom.

Urmia (do Dżulfy pocztą).—Przedstawiciel Urmii Said-el Memalik organizuje oddział fidayów, składający się z 200 żołnierzy, który ma wyruszyć do Teswidzu na pomoc Pisz-Namazowi. W tymże celu we wsi Kułandży zebrano 300 kurdów, jeźdźców z plemienia „szekak" pod dowództwem beka kurdzkiego Amar-chana.

Kolonia.—Do „Kölnische Ztg." donoszą z Konstantynopola: „Rządy egipski i turecki opracowały projekt budowy kolei żelaznej, łączącej Egipt z Syryą. Projektowana kolej przeprowadzona zostanie wzdłuż kanału Sueskiego, przetnie północną część pustyni Synajskiej i dotrze do Jerozolimy.

Konstantynopol. — Parlamentarna komisya do spraw zagranicznych nie zdążyła jeszcze rozpatrzeć układu austryacko-tureckiego. Pewne wątpliwości nasuwają się co do emigracyi bośniackiej i zarządu fundacyi religijnych. Minister spraw zagranicznych udzieli komisyi rozmaitych wyjaśnień dnia 9 marca.

Berlin.—Agencya Wollfa komunikuje następujący telegram nadesłany do „Frankfurter Ztg." z Wiednia: Mocarstwa wyraziły życzenie, aby doręczenie odpowiedzi rządu austryackiego na notę serbską zostało odroczone, a to w celu zyskania na czasie dla wzajemnego porozumienia i przedsięwzięcia kroków w Belgradzie. Gabinet wiedeński zastował się już do życzenia mocarstw. Hr. Forgach prawdopodobnie doręczy odpowiedź w Belgradzie dopiero w końcu marca (now. st.).

Konstantynopol. — W porcie wybuchł strajk tragarzy. Wojsko strzeże agentur żeglugi parowej.

Berlin. — Kanclerz rzeszy zawiadomił parlamentarną komisyę budżetową, że von Schön upoważniony został do udzielania żądanych wyjaśnień w sprawie porozumienia angielsko-niemieckiego co do budowy statków wojennych. Kanclerz zastrzega sobie prawo wznowienia osobiście tej kwestyi w przyszłości.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" donoszą z Belgradu: podniecony nastrój, z jakim koła urzędowe wyczekiwały nowej noty austryackiej, minął prawie zupełnie wobec zapewnień gazet zagranicznych o konieczności przyjaznych remonstracyi wielkich mocarstw. W Belgradzie zniknęła obawa co do możliwości bezpośredniego wystąpienia Austryi, natomiast wszyscy wierzą w interwencyę mocarstw w roli pośredników. Zaznaczono, że Serbia, która zawsze dowodziła, że tylko wielkie mocarstwa rozstrzygnąć mogą kwestyę aneksyi, bezwarunkowo zastosuje się do ich decyzyi. Serbia nie wątpi, że konferencya europejska poweźmie tylko taką decyzyę w kwestyi bośniackiej która, z jednej strony odpowiadać będzie zasadom sprawiedliwości, z drugiej zapewni trwałość pokoju europejskiego na długie lata. Deklaracya, którąby przemocą wymuszono od Serbii, nie posiadałaby żadnego praktycznego znaczenia ani dla Austryi, ani też dla Europy. Chodzi wszak o zażegnanie niebezpieczeństwa grożącego całej Europie. Tymczasem takiem niebezpieczeństwem groziłaby próba załatwienia kwestyi bośniackiej bez uwzględnienia żywotnych interesów narodu Serbskiego. Serbia ożywiona uczuciami pokojowemi zastosuje się do wszystkich rad nie uchylających godności państwa niezależnego. Tego rodzaju akcya mocarstw powinna uwolnić Serbię od konieczności nawiązania jakichkolwiek bezpośrednich rokowań z Austryo-Węgrami, co usunęłoby największe niebezpieczeństwo, zakłócenia pokoju".

Giełda

Petersburg, 9 marca.

4% Państwowa renta	78½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	76
5% pożyczk. prem. 1864 r.	362½
" " " 1866 r.	282½
5% obl. prem. Szlach. Banku	261½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	360
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	386
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	351
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	96½
" Briansk. Relsk. Fab.	99
" Putiłowsk.	78
" Bakińsk. T-a Naftow.	313
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszewa	127
" Petersb. Prywat. i Komm.	115
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
" 2-go " "	61
" „Hartman"	193
5% Pożyczka 1905 r.	97⅞
5% " 1906 r.	97⅛
4½% Świadectwa włościańskie	88½
5% Pożyczka 1908 r.	95⅞

Usposobienie z walorami spokojne i stałe; z dywidendowymi mocne. Z premiowkami spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Ryga. — Usposobienie rynku mocne ale spokojne. Pszenica rosyjska 1 rb. 20 — 1 rb. 21 kop. żyto 1 rb. 05 k., owies zwykły 83 — 85 k., siemię lniane 1 rb. 52 — 1 rb. 53 k., makuchy lniane 1 rb. 05 — 1 rb. 06 kop.

Jelec. — Usposobienie rynku spokojne. Pszenica girka 1 rb. 27 kop., żyto 91 kop., owies zwykły targowy 61 kop., ekonomiczny 67 k.

Samara. — Pszenica rosyjska 1 rb. 08 — 1 rb. 16 k., żyto 80 — 82 kop.

Omsk. — Pszenica rosyjska 84 — 88 kop.

Odesa. — Usposobienie rynku mocne. Pszenica odeska ulka 1 rb. 36 kop., żyto 1 rb. 07 k., owies 74 k., jęczmień 81 k., kukurydza 83 k., siemię lniane 1 rb. 73 k., rzepikowe 1 rb. 02 k.

Tetiusze. — Żyto 69 — 76 kop., owies 60 — 65 kop., mąka 80 — 85 kop.

Symbirsk. — Żyto targowe 77 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 10 — 1 rb. 55 kop., mąka żytnia 82 — 86 k., pszenna 95 k. — 1 rb. 15 k.

Birsk. — Żyto w naturze 114 117 zoł. 69 — 70 k., mąka żytnia 75 — 82 k., owies 56—58 k.

Berlin. — Usposobienie z pszenicą i owsem ospałe, z żytem słabnie. Pszenica na krótki termin 226¾ mar., na dłuższy 225¼ mar., żyto na krótki termin 175½ mar., na dłuższy 180¼ m., owies na krótki termin 172¾ mar., na dłuższy 173¾ mar., jęczmień ros.-dunajski 141 — 145 marek.

Marsylia. — Usposobienie rynku stałe. Pszenica mikołajowska ulka 23 fr., ozima 23 fr.; jęczmień poł.-rosyjski 14¾ fr., kukurydza odeska 15½ fr.

New-York. — Pszenica czerwona ozima zaraz 123⅜ cent., na krótki termin 119¼ cent., kukurydza na krótki termin 73⅝ cent., na dłuższy — 73¼ cent.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Posiedzenie wieczorne Dumy z dnia 9-go marca.

Na porządku dziennym preliminarz departamentu rolnictwa. Referent *Grabski* proponuje zatwierdzić wydatki w sumie 7,514,000 rubli i wnosi odnośną formułę, popierając wyrażone w roku zeszłym dezyderaty. Duma uznaje za konieczne przyciągnięcie ziemstw i towarzystw rolniczych dla przeprowadzenia w życiu środków koniecznych dla rozwoju gospodarstw rolnych drogą wydawania zapomóg ze skarbu. Następnie duma przechodzi do rozpatrzenia poszczególnych punktów preliminarza.

Poseł *Bicz* rysuje smutny stan gospodarstwa wiejskiego i dowodzi, iż rolnictwo oddane zostało na pastwę kapitalizmowi. Tyczynin proponuje jako formułę wyrażenie życzenia, aby przedsięwzięte zostały środki do przekształcenia nieużytków w grunta rolne.

Szejdeman krytykuje stan wykształcenia rolnego w szkołach.

Wąsowicz. Królestwo Polskie dostarcza skarbowi 10 razy więcej z podatku gruntowego, niż gubernie środkowe, dostaje zaś zapomóg 150 razy mniej, niż one. Robi się to z wąskich pobudek politycznych (oklaski na lewicy).

Zwegincew długo dowodzi, iż rząd w granicach możliwości zdziałał bardzo dużo.

Timoszkin zaciekle krytykuje stan rybołówstwa na Kaukazie; przyczyną tego upadku jest według mówcy ruch wolnościowy oraz wydzierżawianie rybołówstwa przez namiestnika bez licytacyi.

Dyrektor departamentu rolnictwa zaznacza, iż podane przez Timoszkina wiadomości nie są zgodne z prawdą: rybołówstwo na Kaukazie nie wydzierżawia się bez licytacyi.

Piotrowski oznajmia, iż będzie mówił godzinę. (Krzyki: „jutro, jutro!") Zostaje wniesioną interpelacya, skierowana do Izwolskiego, z powodu zawarcia nowej umowy z Turcyą, w sprawie kontrybucyi, należnej Rosyi według traktatu z r. 1882, poczem wieczorne posiedzenie zostało zamknięte.

EDWARD SCHURÉ. 33)

KAPŁANKA IZYDY,

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

CZĘŚĆ TRZECIA.

CIEMNOŚCI.

Miłość i Nienawiść—to cała magia. *Plotinus.*

ROZDZIAŁ XV.

W tepidaryum.

Ciepły, jesienny poranek zalewał swem łagodnem światłem, place wykładane lawą, dziedzińce mozajkowane i niezliczone kolumny Pompei. Pogrążał się w ogródkach zamkniętych we wnętrzu domów, jakby w świeżych kielichach, uwydatniał w pełnym blasku gaje zieleni rozkwitłe na tarasach. Zamieniał w nici srebrne, małe strugi wody, spływające po śladach kół ulicami, pokrytemi brukiem z białych i szarych kamyczków. W głębi atryum ubierały się ociężałe niewiasty przy pomocy usłużnych niewolnic; dzieci i grały z psami; klienci rozprawiali z patronami swymi, mającymi w ręku tabliczki. Po mieście krążyli, dla sprawunków i spraw różnych wyzwoleńcy. W świątyniach kapłani odprawiali modły lub przygotowywali się do ofiar. I jak każdego dnia, tak i teraz miasto budziło się do życia uciech i gnuśności.

Orłem apenińskim, bujającym nad Pompeją, na poziomie szczytu Wezuwiusza, gród ten wykwitły u wybrzeża zatoki, wydawał się pewnie jakowąś konchą perłową, lub gałązką koralu, rzuconą od niechcenia na koronę dębu. Lecz przechodzień uliczny, co w lazurowej przestrzeni dostrzegł takiego orła, nie inaczej widział owego władcę słonecznych przestworzy, jak przez leciuchny obłoczek różany, rozciągnięty w toni powietrznej.

Drzwi od domu Hedonii Metelli były na ścieżaj otwarte. Przy nich czuwał o miedzianej cerze, w turbanie błękitnym, olbrzym, na przechodniów spoglądający z obojętną pogardą. Może dumał o życiu wolnem na pustyni, marzył o biegu lotnych rumaków, kędyś tam na piaskach, gdzie na horyzoncie wyrastają jak z pod ziemi oazy. Wtem stanął przed nim młodzieniec jakiś w todze bramowanej purpurą, o rysach ściągniętych i oczach gorączkowych.

— Jestli u siebie, Hedonia Metella, znakomita patrycyuszka? Czyli nie mógłbym pomówić z nią chwilę?

— Jest w domu, lecz nie jest widzialna.

— A jednak niezbędnem dla mnie widzenie się; skoro dowie się kto jestem, przyjmie mnie niechybnie.

— Gdybyś był samym nawet Cezarem i tak byś nie wszedł. Przez cały ranek pani moja jest niewidzialna.

Młodzian uparty, o obliczu energicznem i oczach porywczości pełnych, nie bacząc na odmowę, miał przejść mimo wszystko z głową spuszczoną, atoli powstrzymała go ręka afrykanina, a uczyniła to z taką siłą, że omal nie zgruchotała ramienia przybysza. I miała już się zawiązać walka, kiedy z przedsionka wyszedł krokiem lękliwym i cichym nomenklator, mający w wyrazie twarzy coś skrytego.

— Znam tego męża, rzekł, toć jest rycerz rzymski.

— Co mnie to obchodzi? odrzekł odźwierny—mam i bez tego swoje rozkazy.

— Atoli zaniosę przynajmniej imię gościa mojej pani.

I nomenklator podał tabliczkę z kości słoniowej z kawałkiem czerwonej minii gościowi, a ten nakreślił kilka słów. Po chwili powrócił nomenklator i rzekł:

— Otrzymałem rozkaz wprowadzenia trybuna do tepidaryum.

— Niech przejdzie zatem—zamruczał zgryźliwy numidyjczyk.

Poprzedzany przez przewodnika przeszedł młodzieniec cały szereg galeryi i perystylów. Nakoniec po przejściu ostatniej galeryi uchylił przewodnik drzwi, wpuścił gościa i zamknął je za nim. Ten minął ciemny korytarz i dostał się w końcu do sali sklepionej, napełnionej unoszącą się ciepłą parą. Ściany tam były nagie. Wzdłuż fryzu, mającego ornamentacyę z gałązek, igrały amorki, wyrobione z gliny i pomalowane, a wyglądające, jak gromada naprawdę żyjących pacholąt. Powyżej fryzu, przez grube szkło kilku okien rozlewało się błękitne światło. Pośrodku sali żarzyły się węgle na żarowni, w basenie miedzianym. W głębi, w chlamidzie fioletowej ze złotą frędzlą siedziała Hedonia. Przed chwilą wyszła z kąpieli. Niewolnica właśnie splatała obfite jej włosy i zajęta była budowaniem skomplikowanego gmachu uczesania. Onieśmielony i pomieszany trybun stanął w pewnej odległości.

— Trybun prymipilarny!... rzekła Hedonia z niedostrzeżonym odcieniem ironii, podobnym wszelako do pieszczoty. Mówiąc to, zapinała spokojnie na ramieniu miękką tkaninę jedwabistej szaty, odsłaniającej całą wspaniałość szyi i ramion. Jakto? Tyżeś to Ombricyusz Rufusie? Zaiste, zdumienie we mnie obudzasz, przesławny filozofie. A jam sądziła, żeś ty w zamknięciu świątyni Izydy, w celi nowicyuszów, i żeś stracony dla nas, zwykłych śmiertelników na zawsze. I oto jednak powracasz nam! Mamli wierzyć swym oczom?

— Jam niegodzien twych oczu — rzekł trybun, patrząc w ziemię. Szlachetna Hedonio, zdarzyło mi się nieszczęście. Przychodzę oto wzywać twej łaski..., i twej pomocy.

— Powiedz wpierw, co cię tu przywiodło?

— Przed tobą tylko mógłbym wszystko wyznać.

— Odejdź sobie, Gallo!—zawołała Hedonia—zawezwę cię wkrótce.

Niewolnica wypuściła z rąk ciężkie włosy, które w nieładzie opadły na kark jej pani, i wyszła.

— Nadzieje moje runęły, również jak i sława—rozpoczął trybun. Tyś miała słuszność, o szlachetna córo Metella, chwało Rzymu i Pompei. Byłem urągowiskiem ich, oszukano mnie. A jednak tak uczciwie i tak szczerze szukałem prawdy u podstępnego kapłana i u tej obłudnej kapłanki. Izyda wyszydziła mnie! A jam miał go za mistrza swego, ją zaś za natchnioną.... Ostatecznie ten Memnones jest szalbierzem podłym. Co do jego Alcyonei...

— I cóż powiesz o niej?

— To dziewczę czyste, ta wieszczka... ma kochanka!

(C. d. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.